

138 wyciętych drzew, spaliny i kryzys wodny. Patodweloperka w Bystrej?

„Miejscowość Bystra to dogodne miejsce na prawdziwy odpoczynek – na łonie natury” – zachwala inwestor „Złotej Doliny”, czyli czterech apartamentowców, które mają powstać w górnej części miejscowości. Nie dodał jednak, że aby to osiągnąć z owego łona zostało usuniętych 138 drzew. We wniosku o pozwolenie na budowę inwestor nie ujął z kolei jednego z planowanych budynków. Dopiero interwencja mieszkańców Bystrej spowodowała wznowienie postępowania w sprawie wydanego już pozwolenia na budowę.

„Miejscowość Bystra to dogodne miejsce na prawdziwy odpoczynek – na łonie natury” – zachwala inwestor „Złotej Doliny”, czyli czterech apartamentowców, które mają powstać w górnej części miejscowości. Nie dodał jednak, że aby to osiągnąć z owego łona zostało usuniętych 138 drzew. We wniosku o pozwolenie na budowę inwestor nie ujął z kolei jednego z planowanych budynków. Dopiero interwencja mieszkańców Bystrej spowodowała wznowienie postępowania w sprawie wydanego już pozwolenia na budowę.

Pod topór poszły buki, brzozy, jesiony, dęby, jodły i jawory, które rosły przy samej granicy z obszarem Natura 2000. 98 z 138 drzew miało ponad metr obwodu (dziewięć z nich – ponad dwa metry!). Co ciekawe Wójt Gminy nie naliczył żadnej opłaty za tę wycinkę, zobowiązując inwestora jedynie do nasadzenia minimum 80 drzew liściastych o obwodach 8-10 cm. Straty w przyrodzie są ewidentne.

Ponadto Starostwo Bielskie wydało zgodę na budowę bez konieczności przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko, mimo ewidentnych rozbieżności między oficjalnymi planami inwestora a wnioskiem który złożył. We wniosku mowa jest bowiem o trzech budynkach, a w projekcie i w ofercie na stronie internetowej widnieją cztery.

Zwykły błąd czy działanie w określonym celu?

Obszar, gdzie stanąć mają trzy budynki, to 0,48 ha, a ocena oddziaływania na środowiska jest wymagana przy inwestycjach przekraczających 0,5 ha. Nie trudno policzyć, że ujęcie czwartego apartamentowca we wniosku spowodowałoby przymus przeprowadzania oceny oddziaływania na środowisko.

Dopiero interwencja mieszkańców zmusiła władze do ponownego wszczęcia procesu. W niewielkiej Bystrej zebrano ponad 200 podpisów pod petycją, w której czytamy między innymi że:

„Trwająca budowa 162 mieszkań (dla ponad 600 osób w 4-osobowych mieszkaniach), nieodwracalnie zmieni charakter Bystrej poprzez zwiększoną o 50% liczbę mieszkańców ulicy Klimczoka i Fałata. Będzie to miało negatywny wpływ na jakość życia obecnych mieszkańców poprzez kolosalny wzrost ruchu samochodowego (liczony w setkach, a w przyszłości w tysiącach), utrudnienia w dostępie do wody oraz zniszczenie parku krajobrazowego i obszaru Natura 2000 w dolinie Białki i lasów na stokach Szyndzielni i Kołowrotu”.

12 lat temu sprowadziłem się do Bystrej, jako miejscowości z uzdrowiskowymi tradycjami, ukrytej wśród trzech gór i schronisk, z zabudową jednorodzinną – komentuje mieszkaniec Bystrej i jeden z inicjatorów petycji Sebastian Stachowicz. – Bystra została odkryta ponad 100 lat temu przez światowej sławy akwarelistę Juliana Fałata. Artysta zrobił wiele dla Bystrej. Dlatego i ja czuję się zobowiązany, żeby też coś dla Niej zrobić. Żeby nie pozwolić jej niszczyć korkami, smogiem, wycinką

drzew czy eksploatacją ograniczonych zasobów wody. Mamy pierwszy sukces – wznowiono postępowanie, urząd sprawdza, czy pozwolenie na budowę apartamentowców zostało wydane zgodnie z prawem. Do tego ponad dwustu mieszkańców podpisało się pod petycją o wstrzymanie budowy. Wierzę, że uda nam się powstrzymać niszczenie Bystrej.

Spaliny i kryzys wodny zamiast 138 drzew

Dolina Białki to nie tylko urokliwe miejsce, ale także bardzo cenny przyrodniczo ekosystem. Występuje tu salamandra oraz wiele innych gatunków płazów. Trudno się więc dziwić oburzeniu mieszkańców – komentuje sprawę Radosław Ślusarczyk, prezes Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot z siedzibą w Bystrej. – W czasach katastrofy klimatycznej i wymierania gatunków decyzja o wycince 138 drzew jest podcinaniem gałęzi, na której wszyscy siedzimy. Odczują to niewątpliwie mieszkańcy Bystrej, którzy od lat walczą z problemem smogu. Nie dość że wycięto piękne i dorodne drzewa, które filtrowały – mówiąc delikatnie – nie najlepsze bystrzańskie powietrze, to zaserwowano miejscowości spaliny z dodatkowych setek aut. Czy tak powinno się dbać o rozwój gminy?

Patodeweloperka stała się złą siłą dla naszych miast, wsi, krajobrazu i przyrody. Tym razem pomysł na tak zwany „rozwój” poprzez zniszczenie środowiska trafił do Bystrej. To piękna i historyczna miejscowość pod Bielsko-Białą w gminie Wilkowice, perła nie tylko naszego regionu. Wielu mieszkańców i turystów nie tylko sprzeciwia się tej inwestycji, ale wyraża gotowość podjęcia działań obywatelskich, mogących ten fatalny deweloperski pomysł powstrzymać – powiedział Jacek Bożek, założyciel i szef Klubu Gaja, mieszkaniec Gminy Wilkowice.

Po wstępnych analizach dokumentów inwestycji, mamy poważne wątpliwości. Dlatego bardzo nas cieszy wznowienie postępowania pozwolenia na budowę i otwarcie drogi do kontroli sądowej tej inwestycji, co jest jednoznacznie z tym, że losy apartamentowców nie zostały jeszcze przesądzone. Weryfikujemy wszystkie wydane decyzje i będziemy działać z mieszkańcami, dla mieszkańców i dla przyrody – podsumowuje Radosław Ślusarczyk.

„Złota Dolina” wygląda na klasyczny przykład „greenwashingu”. Pod przykrywką przyjaznych środowisku idei, przemycą się szkodliwe przyrodniczo i społecznie inwestycje.

Osoby do kontaktu:

Sebastian Stachowicz, mieszkaniec Bystrej, tel. 609 492 884; e-mail:

sebastian.stachowicz@gmail.com

Radosław Ślusarczyk, Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, tel. 660 538 329; e-mail:

suchy@pracownia.org.pl

Jacek Bożek, Klub Gaja, tel. 603 636 554; e-mail: j.bozek@klubgaja.pl